Nr. 4. Kraków, dnia 1 kwietnia 1927. Rok X.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE
WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Wzrost oporu kapitalizmu.

Klasa robotnicza w Polsce w coraz większą popada nędzę. Paręset tysięcy robotników pozostaje ciągle bez pracy a ci, którzy pracują są tak marnie wynagradzani, że głodować muszą. Ostatni strajk 150 tysięcy tkaczy w Łodzi odsłonił przerażającą nędzę mas pracujących, które ochronić może od ostatecznego zwyrodnienia fizycznego **tylko wydatne podwyższenie nędznych płac.**

Najwybitniejsze umysły, ludzi światłych i uczonych stwierdzają, że nie może być mowy o uzdrowieniu życia gospodarczego i ożywieniu przemysłu i handlu, bez podniesienia **dobrobytu klasy robotniczej.** Aby przemysł mógł pracować, musi mieć zbyt na swe wyroby. Masa ludowa każdego kraju jest podstawą produkcji: ona nietylko musi produkować, ale **ona powinna też odpowiednio konsumować** (spożywać). Jeśli robotnik, pracownik umysłowy i chłop zaspakajają wszystkie swoje potrzeby gospodarcze i kulturalne — wówczas przemysł pracuje pełną parą by dostarczyć potrzebną ilość odpowiednich towarów. Jeśli masa nie może skutkiem nędznych dochodów konsumować normalnie i ogranicza stopę życiową do ostateczności — wówczas następuje kryzys, fabryki wstrzymują pracę gdyż towar nie idzie. Tak, towar nie idzie, mimo, że robotnicy, ich żony i dzieci są obdarte, bez należytej odzieży i bielizny, bez obuwia itd. W domu brak często najniezbędniejszych sprzętów, dzieciom nie można dać kawałeczka cukru, nie można sprawić żadnej zabawki — bo zarobek starczy zaledwie na jałowy ziemniak i kapustę, bo nawet chleba nie można dać dzieciom do syta. A co powiedzieć o mieszkaniach? Gdyby robotnicy i urzędnicy byli lepiej wynagradzani, musieliby mieszkać odpowiednio, mieliby czem płacić odpowiednie czynsza, budowanoby więc coraz nowe i coraz lepiej urządzone domy mieszkalne.

Toteż jedynem wyjściem z błędnego koła dziś jest hasło: **podnieść dobrobyt klasy pracującej!** Hasło to znalazło zrozumienie w Ameryce, znajduje też zwolenników w cywilizowanych krajach zachodniej Europy, tylko nie w Polsce! U nas wprost przeciwne istnieje dążenie: do pognębiania robotnika i urzędnika, **do obniżania ich płac.** Ten system nierozsądny stosuje rząd i prywatni kapitaliści. Jest to system **zabójczy** dla gospodarstwa społecznego a fatalnym okaże się też w skutkach dla państwa. Rząd i kapitaliści sądzą, że dobrobyt kraju zależy od zbogacenia się nielicznych grup kapitalistycznych i obszarniczych. I żaden argument nie może im trafić do przekonania. Wprawdzie rząd ostatnio niby wykazuje zrożumienie sytuacji, ale w praktyce popiera kapitalistów i obszarników. Toteż klasa robotnicza w swem dążeniu do poprawy rozpaczliwego swego bytu ekonomicznego natrafia **na coraz silniejszy opór przedsiębiorców.** O drobną, w porównaniu z drożyzną, podwyżkę trzeba staczać zacięte walki, bo kapitaliści dufni w protekcję rządu, na który po rewolucji majowej, dokonanej przy pomocy robotników, robotnicy nie mają dziś wpływu — najbezczelniej odrzucają ich żądania! **Walka klasy robotniczej o poprawę swego nędznego bytu, jest walką także w interesie całego społeczeństwa i państwa.** Gdzie bowiem sroży się nędza masowa, tam następuje upadek ducha i kultury, tam miejsce zadowolenia i zaufania do państwa, zajmuje rozgoryczenie i rozpacz. **A głód i rozpacz są złymi doradcami!** O tem powinni pamiętać rządzący i wyzyskujący.

Klasa robotnicza nie może dłużej cierpieć tej bezprzykładnej nędzy i podjąć musi bezwzględną walkę z wyzyskiem rabunkowym kapitalizmu. Wynik walki zależy od jednolitości i solidarności **organizacyj zawodowych.** Towarzysze nie pozwalajcie rozbijać swych szeregów różnym warchołom i pędźcie ich precz! Nie tolerujcie takich stosunków, by całe rzesze robotników stały poza organizacją! Uświadamiajcie towarzyszów pracy o ich ciężkiem położeniu i potrzebie silnej a karnej organizacji; jednajcie nowych członków dla naszego związku! Solidarni i zorganizowani stawimy czoło reakcji i kapitalizmowi, napierającemu coraz brutalniej na klasę robotniczą, na jej prawa!

Polityka głodzenia proletarjatu

Konsumcja w Polsce jest nienormalnie niska, to znaczy, że w stosunku do ilości mieszkańców stanowczo za mało się u nas konsumuje artykułów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby. Stara to śpiewka, nie pierwszy raz ten temat poruszamy. Chodzi o stwierdzenie, że **przez obniżenie poziomu życiowego mas, nędza ogólna się powiększa,** z dniem każdym staje się groźniejsza. W ten sposób tworzy się błędne koło, którego łańcuch może być przerwany jedynie **przez radykalne zmiany w dziedzinie płac za pracę.**

Wedle obliczeń Głównego urzędu statystycznego 81 procent ludzi w Polsce nie zarabia 100 zł. miesięcznie, zaledwie 16 procent zarabia 100 do 300 zł. miesięcznie, a tylko 1 procent ludności ma więcej niż 1000 zł. miesięcznie.

Pierwsza z przytoczonych cyfr zasługuje na zastanowienie. Jeżeli ktoś „nie zarabia“ 100 zł miesięcznie, to znaczy, że może zarabiać 80, 50, 10, 5 lub 2 zł. miesięcznie. Z uwagi, że nawet 100 zł. przedstawia bardzo nikłą wartość w stosunku do drożyzny, można ustalić niezbicie, że **81 procent ludzi w Polsce żyje poniżej istotnej skali potrzeb i wymagań.**

Idźmy dalej: Robotnik nasz niekwalifikowany zarabia dziennie w górnictwie (zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie powyżej lat 24) zł. 3.92 — kobiety 2.24 zł. — młodociany 1.68 zł. — dziennie; — w hutach żelaznych na Górnym Śląsku pomoc fachowa zarabia dziennie 5.28, robotnik niekwalifikowany 4.40 — kobiety 2.96, — młodociani tylko 0.88, w przemyśle łódzkim tkacze zarabiają 6.73, robotnicy tylko 3.44. A jak nędznie zarabiają robotnicy drzewni?

Jak są płatni funkcjonarjusze państwowi? Dla ilustracji tych stosunków przytoczymy tylko dwie cyfry: Woźny pocztowy otrzymuje 80 zł. miesięcznie, oficjał pocztowy po kilkunastu latach służby aż 180 zł.

Cyfry te, odnośnie do płac robotniczych i w służbie państwowej tłumaczą jasno dlaczego konsumcja jest u nas tak niska.

Możnaby ten okres przejściowy (ta „przejściowość“ trwa już przeszło 8 lat) przetrzymać możnaby wymóc na miljonowych rzeszach pewną wyrozumiałość, gdyby nie drożyzna, to znaczy gdyby ceny w kraju samowystarczalnym nie były wyższe niż przed wojną.

W tej dziedzinie rząd nie tylko, że nic nie robi, ale wręcz przeciwnie, idzie na rękę tym, co przyczyniają się do wzrostu drożyzny w kraju. Agrarjusze ogołocili rynek wewnętrzny ze zboża, które teraz musi się sprowadzać do kraju po drogiej cenie. Ceny artkykułów rolnych podwyższono w złocie: w lipcu 1926 ze 101 (w stosunku do 100 w roku 1914) do 124 w styczniu 1927 roku.

Ta kolosalna zwyżka odbija się na budżecie robotnika, urzędnika i małorolnego chłopa.

Podwyżka cen mąki, chleba, masła, mleka, mięsa i t. d. o 24 procent musiała ponownie wpłynąć na obniżenie siły konsumcyjnej ludości. Ttłumacząc, to jeszcze wyraźniej, trzeba stwierdzić, że jeżeli przed lipcem 1926 na pewną ilość artykułów żywnościowych trzeba było wydać 4 złote, **dziś za tę samą ilość trzeba już zapłacić 5 zł.!**

I w tych warunkach przemysłowcy robią jeszcze **zamach na płace robotnicze!**

Naprężenie wśród głodujących lub cierpiących na stały niedosyt miljonów staje się coraz większe. Dziś już nietylko uświadomiony robotnik ale i chłop bezrolny i bałamucony dotychczas inteligent miejski zdaje sobie sprawę, że **rząd szczególnie protegując rolników, przyczynia się do wzrostu drożyzny,** której pomimo zapowiedzi zwalczać nie może. Jakżeż będzie zwalczał, skoro sam się do jej wzrostu przyczynił — godząc się na różne ulgi na korzyść klasy posiadającej?

Dla jednego procentu ludzi w Polsce stwarza się ciężki los pozostałej ludności liczącej 99 procent.

To jest polityka na krótką metę, polityka **ślepców, którzy nie chcą zrozumieć, że dobrobyt powszechny da się osiągnąć przez niskie ceny w kraju i przez powiększenie siły nabywczej wszystkich!**

Tej polityce trzeba kres położyć, jeśli klasa robotnicza nie ma upaść fizycznie i duchowo, a państwo zapaść się w gruzy. Argumenty rozumowe nie trafiają do mózgów wyzyskiwaczy i rządzących, więc klasa robotnicza musi przemówić inaczej. Droga do zmiany tych stosunków prowadzi przez walkę na terenie zawodowym, gospodarczym i politycznym. By walkę wygrać i pchnąć politykę gospodarczą na tory zgodne z interesem klasy robotniczej — **musi ta klasa być zjednoczona, solidarna, karna, zorganizowana.** Towarzysze, napędzajcie warchołów i rozbijaczy ruchu robotniczego, interesujcie się sprawami klasowemi i państwowemi, budujcie silne organizacje! Przed nami ciężkie walki o byt proletarjatu!

Tak rządzą czerwoni.

Socjalistyczna gmina wiedeńska postanowiła wydawać bezpłatnie każdej matce bieliznę dla nowonarodzonego dziecka. Każdy noworodek otrzymuje jako podarek od gminy wiedeńskiej pakiet, ozdobiony obrazkiem wyobrażającym matkę. Pakiet zawiera garnitur dla niemowlęcia, wykonany z najlepszych materyj, jaki dotychczs mogły zakupywać dla swych dzieci tylko bogate matki. Pakiet zawiera 24 pieluszki, 2 flanele, 1 wielki ciepły koc flanelowy, ręcznik kąpielowy, 2 podściółki gumowe, 6 koszulek, 6 kaftaników, 1 sukienkę, 2 opaski na brzuch i 1 garnitur złożony z mydła, kremu dla dzieci i pudru. — W razie narodzin dwojaczków otrzymuje matka dwa garnitury. Pokażcie nam jedną gminę burżuazyjną, któraby tak dbała o zdrowie dziecka, jak czerwona gmina wiedeńska!

W sprawie urlopów wypoczynkowych.

Zbliża się okres urlopów wypoczynkowych. Doświadczenie lat ubiegłych nauczyło nas, że przedsiębiorcy używają wszelakich sztuczek, aby w jakikolwiek sposób utrudnić robotnikom wykorzystanie należnego im prawa do corocznego płatnego wypoczynku. Należy zawczasu przygotować się do obrony prawa urlopowego, a nie od rzeczy będzie również przypomnienie najważniejszych przepisów ustawy z **dnia 16 maja 1922** r. o urlopach wypoczynkowych.

Ustawa ta nadaje **wszystkim robotnikom prawo do korzystania z corocznego płatnego urlopu 8-dniowego po roku pracy i 15-dniowego, o ile praca trwa w danem przedsiębiorstwie conajmniej 3 lata.** Robotnicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku nieprzerwanej pracy **z 14-dniowego urlopu. Za cały czas urlopu robotnik otrzymuje normalne wynagrodzenie.** Fabrykanci, w dążeniu do wyzyskania robotników, tłumaczyli sobie obowiązek zapłaty za czas urlopu w ten sposób, że płacić należy tylko za dni powszednie, przypadające w czasie urlopu, co faktycznie zmniejszało by urlop 8-dniowy do dni 7 albo 6, a 15-dniowy do 12—13. Przeciwko podobnemu krzywdzącemu robotników tłomaczeniu prawa organizacje robotnicze występowały od pierwszej chwili energicznie, żądając zapłaty za wszystkie dni urlopu wraz z niedzielnemi i świątecznemi. Sąd Najwyższy orzeczeniem z dn. 20 grudnia 1923 roku wyjaśnił,

> „że na mocy przepisów ustawy z dnia 16 maja 1922 r. (Dz. U. 1922 r. Nr. 40 poz. 334), pracownicy przemysłowi i handlowi, korzystający z zastrzeżonych w tej ustawie 8, 14 i 15-dniowych urlopów, **mają prawo do wynagrodzenia i za przypadające w czasie tych urlopów dni niedzielne i świąteczne".**

Orzeczeniem tem Sąd Najwyższy uznał, że stanowisko robotników jest słuszne i że **fabrykanci są obowiązani do zapłaty za pełne 8 albo 15 dni urlopu bez żadnych potrąceń za niedzielę lub święta.** Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy i orzeczenia Sądu, niektórzy fabrykanci w dalszym ciągu usiłują na tym punkcie oszukiwać robotników. — Zadaniem naszem jest stać na straży interesów robotniczych i nie dopuszczać do nadużyć fabrykanckich, domagając się ścisłego wykonania należnych nam praw na mocy ustawy i wyjaśnienia Sądu Najwyższego.

Już to wogóle solą w oku naszej burżuazji jest ustawa o urlopach. Stara się ona obalić ją od strony Sejmu i Senatu, dąży pozatem w życiu codziennem drogą różnych podstępów do pozbawienia robotników korzyści, płynących z prawa urlopowego. **Konieczna jest więc z naszej strony najdalej idąca czujność, konieczne jest mocne upominanie się o przysługujące nam prawo do płatnego urlopu.**

Robotnicy korzystajcie ze swych praw, nie pozwólcie się krzywdzić! Urlopy są wielką zdobyczą klasy robotniczej, która winna z niej korzystać w całej pełni. Jeśli sami nie będziemy pilnowali swych praw, nie będą je przestrzegać kapitaliści, nienawidzący ustaw robotniczych.

Każdy robotnik po przeczytaniu tego artykułu powinien sobie zachować go, by każdej chwili mógł powołać się na główne postanowienia ustawy o urlopach i wydanych w tej sprawie rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz.

Nędza, bezrobocie i gruźlica.

Towarzyszka senator Kluszyńska wygłosiła w senacie bardzo ciekawe przemówienie, które jest potężnem oskarżeniem dzisiejszej gospodarki rządowej i kapitalistycznej, doprowadzającej lud roboczy do nędzy i rozpaczy. Przemówienie to zasługuje na rozpowszechnienie i dlatego je poniżej podajemy.

Resort pracy jest barometrem w każdym rządzie i jeżeli jest to rząd prawicowy, to ministerjum to jest tylko tolerowane, bo oczywiście nikt nie ma odwagi zupełnie je skasować. W obecnym budżecie preliminarz tego ministerjum jest o 17 miljonów mniejszy, niż w budżecie poprzednim. To bardzo znamienne. P. Bartel mówił o poprawie sytuacji, ale zapomniał powiedzieć, że **koszty tego ponieśli robotnicy i urzędnicy.** W Warszawie

58 PROCENT LUDZI ZARABIA ZALEDWIE 100 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

220.000 zarejestrowanych bezrobotnych nie wyczerpuje bynajmniej bezrobocia w Polsce, gdyż tam są uwzględnieni tylko ci, którzy przepracowali 26 tygodni w roku. Jeżeli się uwzględni także wieś, to mamy w Polsce

MILJON LUDZI, ŻYJĄCYCH Z RODZINAMI W NĘDZY.

Jest to wulkan, który może wybuchnąć niespodzianie. Ministerjum ma **32** miljony na bezrobocie. Ale jestem przekonana, że życie przejdzie nad tą cyfrą do porządku. Bezrobocie w Polsce ma charakter stały. W skrajnej nędzy żyją bezrobotni inteligenci, którzy otrzymują 45-złotowe zapomogi i z jakimś heroizmem pozwalają się spychać na dno nędzy.

Skutki takiej gospodarki nie dają na siebie czekać. W Polsce

80.000 LUDI ROCZNIE UMIERA NA GRUŹLICĘ

tak, jak w Anglji przed laty 50. Minęły już bezpowrotnie czasy, w których ludzie uważali, że każdy jest sam kowalem swego szczęścia. Dziś społeczeństwo ponosi odpowiedzialność za tę nędzę. W Polsce bardzo prosto ludzie radzą sobie z tą odpowiedzialnością: u nas każdy

KTO NIE MA CO JEŚĆ, UWAŻANY JEST ZA KOMUNISTĘ.

Czy są konsekwencje tego materjalnego położenia szerokich warstw? Oczywiście, bardzo poważne, bo kurczy się rynek wewnętrzny, konsumcja spada do minimum i potem p. minister przemysłu i handlu łamie sobie głowę, jak wywieźć towary z Polski, bo **wewnątrz kraju niema kto kupować, bo niema absolutnie pieniędzy.** Jeżeli ludzie widzą, że wszystko się wywozi i że oni nie mogą kupić, to mimo wszystko budzą się refleksje. Nawet ludzie najmniej uświadomieni, zadają sobie pytanie, gdzie leży zło i przyczyna tej trudnej sytuacji.

CZY MAMY 8-GODZ. DZIEŃ PRACY?

Rząd majowy zajął wygodne stanowisko: ustawodawstwa społecznego nie ruszył, ale jakby zażył bromu i śp. P. Popowski przemawiał tu tak, **jakgdybyśmy już mieli w Polsce dyktaturę proletarjatu i jak gdyby przemysłowcy byli strasznie prześladowani i pokrzywdzeni.** (Głos: Ledwo dyszą, to prawda). Bo nie umieją oddychać. Przecież w Polsce niema 8-godzinnego dnia pracy. W górnictwie pracuje się 9 godzin, a już w przemyśle włókienniczym dzieją się poprostu **zbrodnie.** W tej chwili **kobiety w Łodzi pracują 12 godzin na dzień przy czterech warsztatach.** Gdyby nie było tych godzin nadliczbowych, znalazłaby się praca dla znacznej liczby robotników, dziś bezrobotnych. — Przy tym rządzie przemysłowcy nabrali rozmachu, jakiego przedtem nie mieli nigdy. Zapytam się p. ministra, gdzie jest inspekcja pracy? W woj. warszawskiem na podróże inspektorów po 23 powiatach przeznaczono 400 zł. miesięcznie!

W OBRONIE KAS CHORYCH.

Mówi się u nas bardzo źle o Kasach Chorych. Opinja ta jest skutkiem pewnych doświadczeń poszczególnych ubezpieczonych: ten czekał długo na lekarza, do tamtego ktoś się źle odezwał itp. Na tej płaszczyźnie nie można traktować tak ogromnego problemu. Zapomina się, że **Kasy Chorych u nas zdemokratyzowały lecznictwo.** Na głębokiej prowincji Kasy Chorych są posterunkiem kultury. Gdzie, kiedy, kto na prowincji mógł marzyć o tem, żeby był Roentgen?

Minister pracy w rządzie „sanacji moralnej" nie jest na pierwszym planie. Mam wrażenie, że jest na ostatnim, nie z własnej oczywiście winy. Tam są respektowane interesy sprzeczne z interesami pracy. W rządzie, w którym siedzą ministrowie: Niezabytowski, Meysztowicz i Kwiatkowski, tam p. minister Jurkiewicz nie może grać pierwszej roli.

PRACY DLA BEZROBOTNYCH.

Rozwiązać kwestję nędzy mas pracujących, a przynajmniej ją złagodzić, mogłyby tylko wielkie prace inwestycyjne.

Interes Państwa wymaga, aby w tej chwili **nie ruszać** problemów takich, jak 8-godzinny dzień pracy. Liczyć na to, że klasa robotnicza jest za słaba, aby odeprzeć zamach na 8-godzinny dzień roboczy, nikomu nie wolno. Byłby to rachunek bez gospodarza. Wyrażam życzenie, aby ministerjum pracy odegrało w naszem państwie rzeczywiście tę rolę, do której jest powołane.

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT WIELKANOCNYCH — wszystkim Towarzyszom Czytelnikom „Robotnika Drzewnego" zasyłamy życzenia **Wesołych Świąt.**

Redakcja i Wydawnictwo „Robotnika Drzewnego".

Czy wolno przedłużać czas pracy ponad 8 godzin?

Coraz częściej zachodzą wypadki łamania ustawy o 8-godzinnym dniu, a 46 godzinnym tygodniu pracy przez chciwych zysku nadmiernego kapitalistów, a nawet, niestety, także ze strony samych, nieuświadomionych robotników. Dla informacji czytelników, przytoczymy tu niektóre przepisy ustawy, zwłaszcza punkty, dotyczące wyjątkowego przedłużenia ustawowego czasu pracy.

Otóż według ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919, czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, tak w zakładach prywatnych, jakotęż państwowych i samorządowych (gminnych) wynosi **najwyżej 8 godzin** na dobę, w sobotę zaś **6 godzin** i nie może przekraczać **46 godzin na tydzień.**

Przedłużenie czasu pracy ponad te normy dopuszczalne jest według art. 6 ustawy **tylko w wypadkach niezwykłych,** gdyby zakładowi pracy groziła jakaś katastrofa, skutkiem żywiołowych wydarzeń lub nieszczęśliwych wypadków. Tylko w takim razie, gdyby niewykonanie robót i wstrzymanie ruchu grozić mogło zepsuciem materjałów lub urządzeń mechanicznych, można przedłużyć czas pracy do 12 godzin na dobę. Wreszcie gdy chodzi o akcję **ratowniczą** (w czasie pożaru, powodzi) czas pracy może być przedłużony ponad 12 godzin w każdym dniu, nie wyłączając święta i niedzieli.

O każdym takim powodującym konieczność przedłużenia czasu pracy wypadku **winien pracodawca bezzwłocznie zawiadomić właściwy inspektorat pracy.**

Pozatem w niektórych innych wypadkach czas pracy może być przedłużony **tylko za zezwoleniem ministerstwa pracy i opieki społecznej;** gdy chodzi o zakłady o ruchu ciągłym przedłużenie czasu pracy zależne jest od porozumienia się ministra pracy z ministrem przemysłu i handlu i **po wysłuchaniu opinji związków zawodowych robotników i pracodawców.**

W wypadkach spowodowanych koniecznościami **narodowemi,** może czas pracy być przedłużony na okres 3 miesięczny, **uchwałą Rady ministrów w porozumieniu ze związkami zawodowemi.**

Widzimy więc, że w **normalnych warunkach i samowolne przedłużanie czasu pracy jest niedopuszczalne** a przekroczenia przepisów ustawy są **karane.**

Robotnicy, strzeżcie swych praw!
Nie pozwalajcie na łamanie ustawy!

Według ustawy powyższej, za pracę w godzinach nadliczbowych, w wypadkach dopuszczonych ustawą, robotnicy otrzymują conajmniej **50-procentowy** dodatek do płacy normalnej, a za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie **100 procentowy** dodatek.

TOMASZ MRKWIČKA

Doszły nas wieści, że 9 marca zmarł nagle we Wiedniu w 65 roku życia tow. **Tomasz Mrkwicka,** długoletni przywódca robotników drzewnych w Austrji!

Tow. Mrkwicka urodził się w 1862 r. w Oberlaa pod Wiedniem. Od roku 1891 był stale w Zarządzie Związku austrjackiego, gdzie obok śp. tow. **Wawrzyńca Widholza** pracował dla dobra klasy robotniczej!

Poza związkiem drzewnych udzielał się również innym organizacjom społecznym! Również od r. 1907 brał udział we wszystkich kongresach międzynarodowych Związku robotników drzewnych w charakterze delegata Austrji. Ostatni raz widzieliśmy go w 1925 r. w Brukseli.

Cześć pamięci zasłużonego i uczciwego towarzysza pracy i bojownika o sprawę proletarjatu!

H. B.

RUCH ORGANIZACYJNY.

NIE WYJEŻDŻAĆ DO BRUKSELI.

Ponieważ w Brukseli (Belgja) wynikł zatarg miedzy robotnikami drzewnymi a przedsiębiorcami i zachodzi możliwość strajku, wzywa się wszystkich tych towarzyszów, którzy mają zamiar wyjechać zagranicę — **do omijania Brukseli** aż do odwołania.

ROZWIĄZANE ODDZIAŁY.

Zarząd Centralny Związku robotników drzewnych na posiedzeniu dnia 25-go marca 1927 r. uchwalił rozwiązać następujące oddziały: **Radomsk II**, a to z powodu destrukcyjnej działalności przy wyborach do Kasy chorych, i nie wypełniania obowiązków statutowych, oraz **oddział Kiwerec**, o czem już zawiadomiono odnośne starostwa i inspektoraty pracy.

UMOWA ROB. DRZEWNYCH W TARNOWIE.

Dnia 5 marca odbyło się w Tarnowie w sali Domu robotniczego zgromadzenie robotników drzewnych z fabryki kopyt szewskich. Przewodniczył tow. Korczyński, sekretarzował tow. Saban. Zagaił tow. Korczyński, referat o sprawie organizacji i położeniu gospodarczem klasy robotniczej wygłosił delegat Centralnego Zarządu tow. M. Łachecki z Krakowa. Mowca wskazał na niski stan płac robotników, łamanie 8-godz. dnia pracy i domagał się wprowadzenia ubezpieczenia na starość. Następnie przemawiał tow. Ziemiowski, nawołując do organizowania się w szeregach Związku, by przeciwstawić się wyzyskowi kapitalistycznemu i dybiącej na zdobycze społeczne klasy robotniczej reakcji. Uchwalono następujące dwie rezolucje: tow. Łacheckiego, domagającą się ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy i wyrażającą solidarność robotników z akcją Centralnej Komisji Związków Zaw. oraz PPS na terenie parlamentarnym prowadzoną w tej sprawie. Rezolucją tow. Korczyńskiego domagała się wszczecia przez Związek akcji o podwyższenie płac o 40%, wypłacenia należnych urlopów, przestrzegania 8-godz. dnia pracy i stałej wypłaty co tydzień, w zakładach p. Silberpfeniga.

Na skutek żądań wniesionych przez Związek centralny, odbyły się 21 marca pertraktacje w inspektoracie pracy, pomiędzy przedstawicielami robotników i Związku, a właścicielem fabryki kopyt szewskich p. Silberpfenigem, uwieńczone umową, przyznającą robotnikom 20 procentową podwyżkę płac od 18 marca i gwarancję przestrzegania 8-godz. dnia pracy. Po konferencji odbyło się zgromadzenie robotników z „kopyciarni", na którem towarzysze Łachecki, Żarek i Korczyński złożyli sprawozdanie z przebiegu pertraktacyi. Po przemówieniu tow. Kozy uchwalono odczytaną przez tow. Sabana rezolucję, w której robotnicy przyjmują do wiadomości zawartą umowę i wyrażają **zaufanie Zarządowi Związku, oraz przyrzekają dochodzić swych praw tylko na drodze organizacji** i wszyscy jak jeden mąż stać niezłomnie w jej karnych szeregach. Okrzykiem: Niech żyje organizacja! zakończono zgromadzenie.

Poniżej podajemy odpis urzędowo zawartej umowy z p. Silberpfenigiem.

L. 491/27. Umowa zawarta w biurze Inspektoratu Pracy 44 obwodu w Tarnowie w dniu 21 marca 1927 r. między właścicielem „Pierwszej Małopolskiej Fabryki Kopyt Szewskich" p. Szaji Silberpfeniga w Tarnowie a Delegatami Związku Zawodowego Robotników Drzewnych w Tarnowie pp. Szymonem Korczyńskim, Stanisławem Żarkiem i Marcinem Łacheckim (zastępcą generalnego sekretarza w Krakowie) i delegatami robotników z fabryki pp. Bazylim Saban, Stanisławem Porębą, Aloizym Brudek i Janem Kapuścińskim.

1) Po dłuższej dyskusji obie strony godzą się na podwyżkę płac wszystkich kategorji robotników w wysokości 20% zarobku dziennego licząc 8-mio godzinny czas pracy.

Podwyżka ta obowiązuje od dnia 18 marca 1927 r.

2) Urlopy będą udzielane w myśl ustawy z 1922 r. o urlopach.

Powyższą umowę obie strony dobrowolnie podpisują.

Tarnów, dnia 21 marca 1927 r.
Szaja Silberpfenig mp.
Z ramienia Centrali Marcin Łachecki mp. —
Za oddział: Korczyński mp., S. Żarek mp.
Za robotników: B. Saban mp., za Alojzego Brudek — A. Nastałek mp., Stanisław Poręba mp, — Jan Kapuściński mp.
Coram me: Inż. Witoszyński mp.
Zgodność z oryginałem stwierdza: A. Nastałek.

Z RUCHU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W GRYBOWIE

Przed paru miesiącami powstała organizacja klasowa robotników drzewnych w Grybowie, obejmując także sąsiednie tartaki, a to celem obrony interesów robotniczych. W tych sprawach odbyło się zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych, na którem przemawiał przewodniczący Zarządu Centralnego Związku rob. drzew. **tow. Teofil Rutkowski** oraz sekretarz generalny tow. **Bolesław Jaroszewski.** Mimo tych zgromadzeń i mimo, iż obowiązuje ustawa o 8-godz. dniu pracy pracodawcy uprawiali dalej swój proceder nadmiernego wyzysku i łamania ustaw robotniczych, zmuszając robotników do 12-godzinnej dziennej pracy za marne wynagrodzenie. Toteż na żądanie Centralnego Zarządu Zw. rob. drzew. odbyły się 17 marca pertraktacje w starostwie w Grybowie między przedstawicielami robotników a przedsiębiorcami. Po kilkugodzinnych pertraktacjach przedsiębiorcy zgodzili się przestrzegać 8 godzinny czas pracy, lecz przy dotychczasowych nędznych zarobkach, wynoszących od 1 zł. 40 gr. do 4 zł. dziennie. Dalsza akcja o poprawę ciężkich stosunków zależeć będzie od samych robotników, od ich solidarności i siły organizacyjnej!

Poniżej zamieszczamy odpis urzędowego protokółu z przebiegu pertraktacyj.

PROTOKÓŁ

spisany dnia 17 marca 1927 z przebiegu konferencji delegatów Związku robotników przemysłu drzewnego z właścicielami tartaków w sprawie uregulowania stosunków pracy.

Inspektor Pracy i Central. Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego w Polsce w Krakowie pismem z 1 marca br. odniósł się do Starostwa o zwołanie konferencji z właścicielami tartaków, celem uregulowania czasu pracy i wynagrodzenia robotnika, gdyż dotąd robotnicy w tartakach pracują po 11 godzin dziennie za bardzo niskiem wynagrodzeniem.

Starostwo pismem z 11 marca br. zwołało wspomnianą konferencję na 17 marca br., w której wzięli udział: Antoni Dziekoński, Starosta, Korkiewicz, Inspektor Pracy, Marcin Łachecki, zast. Sekretarza Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce, Piotr Główczyk, sekretarz koła miejscowego, Inż. Franciszek Milan, przedstawiciel tartaku Zrąb w Kąclowej, Chaim Rosenbach właściciel tartaku w Kamionce wielkiej, Stanisław Poręba, zastępca S. Gryszpana, właść. tartaku w Kamionce, Abraham Zorn, właściciel tartaku w Kąclowej, Michał Ptak, robotnik tartaczny w Kamionce wielkiej, Stanisław Kulik, robotnik tartaczny w Kamionce wielkiej, Jan Gucwa, robotnik tartaczny w Kąclowej.

Po zagajeniu konferencji przez Starostę i otwarciu dyskusji P. Marcin Łachecki, sekretarz Związku robotników podniósł, że właściciele tartaków zatrudniają robotników przez 11 godzin dziennie, wbrew przepisom ustawy o czasie pracy w przemyśle — za bardzo niskiem wynagrodzeniem, apelował o przestrzeganie 8 godz. dnia pracy i lepsze wynagrodzenie robotników. Następnie przemawiali robotnicy Bednarz Bartłomiej, Ptak Michał, Kulik Stanisław i Gucwa Jan przedstawiając, że czas efektywnej pracy w tartakach trwa 11 godzin a wynagrodzenie gatrowych wynosi 4—5 zł. zaś robotników placowych od 1.20—2.30. Imieniem właścicieli tartaków przemawiali inż. Milan, Chaim, Rosenbach i A. Zorn, przyznając, że robotnicy w tartakach pracują ponad 8 godzin dziennie, jednak za każdą godzinę pracy nadliczbowej otrzymują osobne wynagrodzenie od 30—45 gr. za godzinę. Co się tyczy wysokości wynagrodzenia, to wynagrodzenie zależy od sprawności danego robotnika i oparte jest na kalkulacji produkcji tak, że o wyzysku robotników mowy być nie może. Po wysłuchaniu powyższych wywodów robotników i właścicieli tartaków przemówił Inspektor Pracy oświadczając, że czas pracy w przemyśle unormowany jest ustawą, przedłużenie jego jest niedopuszczalne, wobec czego pracodawcy muszą unormowanego ustawą czasu pracy ściśle przestrzegać. W ciągu dalszej dyskusji doszło między delegatami robotników a pracodawcami do porozumienia. Ze względu na przyjęte tu i praktykowane przerwy pracy, w porze śniadaniowej i obiadowej dzień roboczy w tartakach będzie trwał 10 godzin. w czem efektywna praca odpowiadać ma normie ustawowej. Dotychczasowe dzienne zarobki mają pozostać bez zmiany.

Umowa ta obowiązuje od 1 kwietnia 1927 r.

Na tem protokół zakończono.

Starosta: Dziekoński mp.

LWÓW ODDZIAŁ II.

W sobotę dnia 29-go stycznia odbyło się w lokalu przy ulicy Kotlarskiej walne zgromadzenie żydowskiej organizacji robotników drzewnych. Zagaił tow. Birbaum, protokół odczytał i złożył sprawozdanie z działalności zarządu oddziału tow. Poch, stwierdzając, że skutkiem bezrobocia organizacja nie mogła się rozwinąć i prowadzić wydatnej akcji o poprawę stosunków w warsztatach, w których nie przestrzega się 8-g. dnia pracy. Robotnicy nie dopominają się o urlopy, płace spadły do 20, 25 do 30 zł. tygodniowo. Oddział interwenjował u inspektora pracy w sprawie tych stosunków. Sprawozdanie kasowe tow. Birnbauma wykazało, że w kasie znajduje się 1.238 zł. 66 gr., a to jako fundusz strajkowy, oświatowy, inwalidowy i lokalny. Po dyskusji uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli towarzysze: Abraham Poch przewodniczący, Salomon Waldman zastępca, Rubin Birnbaum sekretarz, Bernard Zindler zastępca, Ozjasz Metzger skarbnik, Salomon Reisler, Feiwich Kohl, Ignacy Medridenko, S. Janczer, Mojżesz Dachs, Mojżesz Lacher, Chaim Kalichman.

Na tem zebranie zakończono.

LWÓW.

W dniu 6 marca odbyło się tu walne zgromadzenie rob. drzewnych, na którem wybrano zarząd, w którego skład weszli towarzysze: Chimczyn Mikołaj przewodniczący, Snoboda Józef skarbnik, Kustyn Józef zast. przew., Grenik Kazimierz sekr., Członkowie zarządu: Dziedziniewicz Władysław, Mikulczyk Jan, Kracyło Mikołaj, Ścibel Józef, Świderski Stanisław, Dulski Władysław, Harasymiec Mikołaj, Kutzan Józef, Polowy Teofil, Kotowicz Karol. Komisja kontrolująca: Fichtel Jakób, Olszewski Ignacy. Sąd polubowny: Dragan Jakób, Schnerch Henryk, Surniak Szczepan, Lipman Bronisław, Manak Michał.

POSADA OLCHOWSKA.

W poniedziałek dnia 31-go stycznia odbyło się walne zgomadzenie robotników drzewnych w Posadzie olchowskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Wybór nowego zarządu, 4) Wolne wnioski i interpelacje.

Zgromadzenie zagaił tow. Śliwa, przewodniczył tow. Mycko, sekretarzował tow. Bogusz, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli towarzysze: Przewodniczący Śliwa Józef, zastępca Szajer Ferdynand, sekretarz Rożek Jan, kasjer Baszak Michał. Jako członkowie zarządu: Żurawiński Wład., Myćko Rudolf, Baranowski Jan, Stasiczak Franciszek, Szponar Michał, Niemczyk Jan. Jako zastępcy: Jórcaba Stanisław Hytła Wojciech, Laskowski Stanisław. Do komisji rewizyjnej: Awakowicz Jan, Żołnierczyk Antoni. Do Sądu polubownego: Groch Stanisław, Zając Piotr, Rzeszutko Bronisław. Następnie przystąpiono do sprawozdania kasowego, które przedstawił tow. Baszak. Sprawozdanie wykazało: Centralne dochody: 2.647 zł. 40 gr., rozchody 1.322 zł. 24 gr. w tem 220 złote a conto obliczeń. Czekiem do centrali odesłano: 1.325 zł. 16 gr. Dochody grupy miejscowej wynoszą: 491 zł. 34 gr. Rozchody grupy wynoszą: 477 zł. 15 gr. Stan kasy na rok 1927 — 14 zł. 19 gr.

Przy wolnych wnioskach zabrał głos tow. Śliwa i przedstawił robotnikom ich położenie ekonomiczne, zachęcał do pracy organizacyjnej i do solidarności robotniczej, na czem zgromadzenie zakończono.

TURKA.

Dnia 15-go lutego odbyło się walne zgromadzenie, na którem referował tow. Kuśnierz, poczem dokonano wyboru nowego zarządu. Zostali wybrani następujący towarzysze: Kierstnik Józef, przewodniczący, Malinka Jan, zastępca, Burjan Marcin sekretarz, Placykiewicz Józef skarbnik. Jako członkowie Zarządu: Iwanicki Michał, Horbowy Jan, Dmytryszyn Teodor, Szenczuk Mikołaj, Tataryn Ilka, Barbaryk Antoni. Na zastępców: Zazutka Stan., Skibicz Aleksander. Do Komisji rewizyjnej weszli: Bobawski Józef, März Adolf, Drozd Ludwik. Do Sądu polubownego: Makar Aleksander i Kastner Abraham.

STANISŁAWÓW.

W piątek dnia 18-go marca odbyło się walne zgromadzenie członków oddziału miejscowego, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli towarzysze: Kuchar Jarema przew., Mazurkiewicz Jan zast., Henz Józef sekretarz, Biłohubka Maurycy zast., Wasiuta Jan skarb., Wachniak Michał zast. Jako członkowie Zarządu: Płażyński Maksymiljan, Czapski Michał.

Turczak Marcin, Kapuściński Eugenjusz. Do Komisji rewizyjnej: Hołowecki Jan, Henz Franciszek. Do Sądu polubownego: Perczyński Emil, Wytrykusz Jan, Szneider Gustaw.

Następnie postanowiono zawiesić w prawach członkowskich tow. Stolarczuka Wilhelma. W tej sprawie oddział wkrótce prześle Centralnemu zarządowi odpowiednio umotywowany wniosek o wykluczenie Stolarczuka ze związku. Równocześnie postanowiono przenieść siedzibę związku z ul. Gazowej na ul. Gołuchowskiego l. 18, do lokalu związ. zawodowych.

WARSZAWA II.

Dnia 20-go lutego 1927 roku odbyło się w lokalu przy ul. Chłodnej walne zebranie członków oddziału przy udziale 73 towarzyszów. Porządek dzienny obejmował sprawy: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z działalności zarządu, 3) Wybór nowego zarządu, 4) Wolne wnioski. Zagaił tow. Bajl i zaproponował na przewodniczącego tow. Judczaka, na sekretarza tow. Świercza co zebrani zaakceptowali. Sprawozdanie z działalności zdawał tow. Bajl, przedstawiając sprawę represji policyjnych w ostatnich czasach, pomimo, że w Związku nic podejrzanego policja nie znalazła, jednakowoż go zamknęła. Po kilku tygodniach, policja na interwencję Zarządu Centralnego Oddział ten otworzyła, oddając klucz tow. Szczygielskiemu, jako gospodarzowi danego lokalu, mianowanemu przez Zarząd Centralny. — Następnie tow. Stachurski zaproponował przystąpić do wyboru nowego Zarządu a o wyniku zawiadomić Zarząd Główny, na co zebrani się zgodzili. — Do zarządu weszli następujący towarzysze: Pasik Michał, Żebrowski Stanisław, Siudalski Kazimierz, Wojtyra Józef, Żółtowski Stefan, Polit Józef, Olesiński Henryk, Świercz Antoni, Żukowski Bronisław. Jako zastępcy: Golc Feliks, Bajl Stanisław. Dąbrowski Bolesław. Do Komisji rewizyjnej: Kamiński Władysław, Janiszewski, Surman Józef.

WARSZAWA.

W dniu 19-go marca 1927 roku odbyła się konferencja robotników stolarskich w lokalu przy ul Chłodnej, w obecności tow. Jaroszewskiego z Krakowa, który też konferencji przewodniczył. Obecni byli towarzysze: Szczygielski, Stolarski, Bajl, Dąbrowski, Siudziński, Świercz i szereg innych towarzyszów. Przedmiotem obrad było uregulowanie stosunków organizacyjnych po ponownem otwarciu oddziału na Chłodnej. Jak wiadomo, dzięki staraniom tow. Jaroszewskiego i C. K. Z. lokal ten władze zwróciły, lecz z pewnemi zastrzeżeniami i został mianowany z ramienia zarządu głównego tow. Szczygielski jako komisarz wyborczy celem przeprowadzenia wyborów nowego zarządu. Jednak niestety z rozmaitych powodów utrudniano sobie wzajemnie robotę organizacyjną zawodową, tak, że współpraca okazała się niemożliwą. Po wymianie zdań, tow. Jaroszewski zakończył konferencję, że przedstawi sprawę Zarządowi Głównemu, aby ze względu na wielkość miasta stworzyć kilka oddziałów, a w pierwszej linji otworzyć ponownie dawny I. oddział na Solcu.

W niedzielę 20 marca odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich. — Przewodniczył tow. **Świercz,** referował tow. **Jaroszewski,** omawiając obecną sytuację związkową, obecne bezrobocie szczególniej u stolarzy, niskie płace i konieczność akcji cennikowej; tymczasem niestety, stolarze Warszawy są słabo zorganizowani i trzeba się zabrać silnie do pracy organizacyjnej, aby zespolić szeregi robotnicze. W dyskusji przemawiali towarzysze: Bajl, Górecki, Golc i szereg innych poczem zgromadzenie zamknięto.

CZARNA WIEŚ (pow. białostocki)

W niedzielę dnia 6-go marca w Czarnej wsi dbyło się w obecności tow. Macanka ogólne zebranie Związku robotników drzewnych. Zebranie było burzliwe. Zatarg powstały pomiędzy Zarządem tartaków a robotnikami zorganizowanymi w związku robotników drzewnych dokładnie przedstawili towarzysze Musiał, Mierzejewski i Macanko. Zatarg ten powstał na tle podwyżki płac o 25%. Żądania robotników wystosowane do Zarządu tartaków państwowych w początkach lutego mimo przyrzeczeń nie zostały zrealizowane. Cierpliwość ma jednak swe granice i robotnicy zdecydowali się stanąć do walki. Zebranie członków związku w liczbie 360 powzięło uchwałę przeprowadzenia akcji strajkowej na terenie tartaków w Czarnej Wsi. — Przed tą uchwałą tow. Macanko dobitnie określił znaczenie strajku. Robotnicy nie mając innego wyjścia, musieli stanąć do walki, gdyż głodowe zarobki robotników dały się im we znaki. Bo przy dzisiejszej drożyźnie dzienna płaca od 2 złotych 65 gr. do maszynisty, który zarabia 3 zł. 85 gr. na 8 godz. jest niewystarczającą do zaspokojenia potrzeb codziennych rodziny robotniczej. Brutalną też była odpowiedź dyrektora okręgowego, który był obecny przy pertraktacjach delegatów związku z Zarządem tartaków.

Gdy owemu „jaśnie Panu“ tow. Musiał nadmienił że robotnicy z powodu tak mizernych zarobków niektórzy chodzą już bez koszul (do czego doszli w naszej bogatej Polsce) to ów pan odpowiedział, że go to mało obchodzi, skarb jest biedny i on podwyższyć zarobków nie może, a jeżeli podwyższy, to niewiele i dopiero, gdy się namyśli. Robotnicy Czarnowiejscy wiedzą jednak, że swoją pracą przy noszą zyski skarbowi, a dowodem czysty dochód za rok 1926, wynoszący **700 tysięcy złotych.**

Robotnicy więc jak jeden mąż w liczbie 500 ludzi stanęli do strajku 7 marca nie zważając na żadne pogróżki Dzięki solidarności i karności organizacyjnej walka strajkowa zakończona została zwycięsko 15 marca. Robotnicy uzyskali 10-procentową podwyżkę płac oraz gwarancję, że wydalanie i przyjmowanie robotników w tartakach odbywać się będzie w porozumieniu z organizacją zawodową.

CZARNY BLOK.

(Powiat białostocki). — Robotnicy zatrudnieni w tutejszych tartakach, na zgromadzeniu dnia 15-go marca uchwalili wnieść żądanie 25 procentowej podwyżki płac dotychczasowych, bardzo niskich. Wobec odmowy przedsiębiorców, robotnicy przystąpili do strajku, który usiłowano złamać przy pomocy łamistrejków. Znalazł się wśród zorganizowanych zdrajca sprawy robotniczej Aleksander Michalak, który za marny grosz oddał się na usługi kapitalisty. Robotnicy z pogardą odnosić się będą do tego rodzaju ludzi, działających na szkodę ogółu walczącego proletarjatu.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Centralnego odbytego 25-go marca 1927 r.

Obecni członkowie Zarządu **Rutkowski, Jaroszewski, Łachecki, Setkowicz, Sostrzonek, Urbańczyk, Figuła i Głaz.** Z kom. kontrolującej **Skorzyński i Bargiel.** Porządek dzienny obejmował sprawy: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z sekretarjatu i kasowe. 3) Sprawozdanie z objazdów. 4) Wnioski i wpływy. Pism wpłynęło 196, wysłano 210, a to w następujących sprawach: **Augustów** o przysłanie lustratora, **Buczkowice** domogają się obsadzenia sekretarza w Bielsku. **Lwów** Kusznir w kwestji okręgowego sekretarjatu w Stryju. **Warszawa** C. K. Z. Z. okólnik. **Słonim** w sprawie organizacji załatwiono. **Kamesznica** o przysłanie tow. Durczaka z Żywca, załatwiono. **Warszawa C. K. Z. Z.** co do aresztowanych w Nadwórnie, posłano odpis. **Lwów** Kusznir sprawozdanie z objazdów. **Warszawa** C. K. Z. Z. co do obsadzenia sekretarza w Bielsku. **Kamieniec - Litewski** w sprawie organizacji załatwiono. **Łomazy** o wyborze Zarządu. **Lwów** Kusznir sprawozdanie z objazdów. **Turka** o przysłanie wskaźnika drożyźnianego i co do urlopów — załatwiono. **Radomsk I.** zawiadamia o drugim oddziele w Radomsku. **Płóciczna** o uruchomieniu tartaku. **Warszawa II.** o stosunkach tamtejszych. **Nadwórna** o nieprzyjmowaniu do pracy więźniów. **Czarna - wieś** o podjęciu akcji strajkowej. **Bielsko** co do obsadzenia sekretarza. **Maknia** o uruchomieniu tartaku. **Grybów** sprawozdanie ze zgromadzenia. **Tarnopol** prosi o zezwolenie na połowę wkładek tj. 50% centrali i 50% dla oddziału. **Bielsko** o powołanie tow. Rosnera na sekretarza. **Luboml** w sprawie organizacji załatwiono. **Warszawa „Pobudka“** o podwyżce prenumeraty. **Czarny - blok** zawiadamia o strajku. **Krosno** w sprawie organizacji w okolicznych tartakach załatwiono. **Tomaszów Mazowiecki** o interwencję co do lokalu, posłano pismo do P. P. S. **Cieżkowice** w sprawie organizacji załatwiono. **Stanisławów** w sprawie umieszczenia artykułu. **Sanok** w sprawie organizacji załatwiono. **Domaczów** w sprawie organizacji załatwiono. **Tarnów,** firma na wniesiony memorjał naznacza konferencję na 20 bm. **Warszawa Szczygielski** sprawozdanie z działalności. **Suchedniów** o przyjazd na zgromadzenie. **Warszawa** zawiadamia o plenarnem posiedzeniu. **Grybów** starostwo zawiadamia o konferencji. **Warszawa II.** o sprostowanie komunikatu umieszczonego przez Szczygielskiego. **Kołomyja** o zwołanie zjazdu. **Luboml** o legalizacji. **Tarnów** o odwołaniu konferencji z 21 bm. **Łomazy** w sprawie legalizacji. **Wilno** w sprawie organizacji załatwiono. **Kamionka - wielka** o strajku, co po porozumieniu z Insp. pracy załatwiono. **Lwów** „Zgoda“ o zmianie Zarządu.

Jednajcie nowych członków dla Organizacji!

Przed kongresem Związku robotników drzewnych w Polsce.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW!

Ponieważ w najbliższym czasie przystąpimy do zwołania kongresu Związku naszego, **wzywamy przeto wszystkie oddziały do wyrównania zaległych wkładek.** W przeciwnym bowiem razie, każdy oddział zalegający **przez 6 tygodni** z wkładkami **traci prawo udziału w kongresie** i do obrad zjazdu nie będzie dopuszczony. By uniknąć utraty praw oddziały zalegające winne **natychmiast** wyrównać zaległości.

Zarząd Centralny.

KRONIKA.

OFIARY WYZYSKU KAPITALISTYCZNEGO.

Donoszą nam z Demni: Dnia 24 stycznia stracił życie dzięki zachłanności kapitalistycznej na coraz większe zyski — tow. Adam Senger, lat 53, osierocając żonę i 7 dzieci. Zmarły uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w tartaku Bci Groedlów, chcąc zaspokoić życzenie dyrekcji, dążącej do wyciągnięcia jaknajwiększych zysków choćby kosztem trupów robotniczych. W tydzień później omal nie doszło do katastrofy skutkiem przełamania się koła transmisyjnego, pędzonego zbyt silnie, które przebiło podłogę hali tartacznej i sufit. W kilka dni później porwany został wystającą niepotrzebnie i niezabezpieczoną przy cyrkularce śrubą 18-letni Paweł Pasiecznik, doznając bardzo ciężkich ran. Dopiero po tym wypadku niepotrzebną śrubę usunięto. Wypadki tragiczne w tym tartaku mnożą się zastraszająco. Przedsiębiorcy bowiem zatrudniają dyrektorów cudzoziemców, którzy nie rozumieją i bagatelizują polskie ustawy, natomiast redukują kwalifikowanych, mających poza sobą kilkudziesięcioletnią pracę robotników i maszynistów. Ciężko ładowane wozy puszcza się tu na przestrzeń paru kilometrów, na głównej linji, bez lokomotywy, a hamulczy przeskakiwać muszą z wozu na wóz, co może znowu spowodować nieszczęśliwe wypadki. Może kompetentne władze zainteresują się wreszcie stosunkami w tym tartaku i położą kres bagatelizowaniu zdrowia i życia robotnika.

SOCJALIŚCI W GMINIE. Socjalistyczny radny miasta tow. Hugon Breitner, w zarządzie gminnym stolicy Austrji pełni obowiązki jakby ministra finansów miejskich. Otóż tow. Breitner w granicach uprawnień rady gminnej m. Wiednia, zapoczątkował nową erę komunalnej polityki i gospodarki skarbowej. Przeprowadził on bardzo silne obciążenie podatkowe warstw posiadających, nałożył wielkie opłaty na banki i przedsiębiorstwa wielkohandlowe, gromadząc w ten sposób fundusze, przy pomocy których wznosi on całe dzielnice mieszkalnych domów robotniczych i urzędniczych, buduje szkoły, kąpiele, sale gimnastyczne, ogrody, przeprowadza na wielką skalę zamierzone inwestycje miejskie, dzięki którym wiedeńczycy mają tanie oświetlenie elektryczne, tani gaz, tani tramwaj, tanią wodę. Ta gospodarka socjalistyczna zjednywa dla Partji wielu zwolenników. Austrja stoi obecnie przed wyborami do parlamentu i burżuazja obawia się, że socjaliści mogą zdobyć większość mandatów i objąć niepodzielnie rządy w państwie. Wybory odbędą się 24 kwietnia. Klasa robotnicza polska z wielkiem zainteresowaniem śledzić będzie walkę towarzyszów austrjackich o rządy robotnicze.

„CZEGO CHCĄ I JAK PRACUJĄ SOCJALIŚCI“ (Program i statut organizacyjny P. P. S.). Pod tym tytułem ukazał się zeszyt pierwszy nowego partyjnego wydawnictwa: „Czerwone Światła“ — misje socjalistyczne dla ludu pracującego. — Cena zeszytu o 32 str. 10 gr. z przesyłką pocztową 15 gr. Organizacje zamawiające więcej jak 10 egz. kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych, oraz w Radzie Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Kraków, ul. Batorego 5, oficyna.

Drzewni!

Czytajcie pisma robotnicze!

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce.
Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.